

Jarosław Nowaszczuk

"Mors atra" i "mors bona" - dwa sposoby przedstawiania śmierci w łacińskich epitafiach renesansowych

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 99/1, 5-16

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAROSŁAW NOWASZCZUK
(Uniwersytet Szczeciński)

„MORS ATRA” I „MORS BONA” –
DWA SPOSOBY PRZEDSTAWIANIA ŚMIERCI
W ŁACIŃSKICH EPITAFIACH RENESANSOWYCH

Widoczne w epitafiach upodobanie do korzystania z miejsc wspólnych (*loci communes*) stało się źródłem funkcjonującej przez długi czas opinii, że nagrobki to utwory schematyczne i dlatego mało ciekawe poznawczo¹. Obecnie podchodzi się do takich twierdzeń z dystansem, a to za sprawą wyraźnego ożywienia w badaniach nad małymi formami literackimi, dającego się zauważyć już w drugiej połowie ubiegłego wieku. Powstały wtedy opracowania dotyczące zwłaszcza epigrafiki antycznej. Analizie poddawano również napisy nagrobne z epoki renesansu, które stanowią tutaj zasadniczy przedmiot zainteresowania². Bardziej wnikliwie

¹ Zob. J. Kolendo, J. Żelazowski, *Teksty i pomniki. Zarys epigrafiki okresu Cesarstwa Rzymskiego*. Warszawa 2003, s. 160. – J. Rećko, *Literackie epitafium barokowe. Geneza i teoria gatunku*. Zielona Góra 1992, s. 6–7.

² Zob. B. Milewska-Ważbińska, *Kwiaterek nogą śmierci podeptany, czyli o recepcji pewnego motywu*. W zb.: *Studia Neolatina. Rozprawy i szkice dedykowane profesor Marii Cytowskiej*. Red. M. Mejor, B. Milewska-Ważbińska. Warszawa 2003. – J. Malinowska, *Twórczość poetki Piotra Roizjusza (1506–1571). Studium historycznoliterackie*. Lublin 2001. – E. Wesółowska, *Epigram o nadziei i jego wzorce literackie (Anth. Lat. 415)*. W zb.: *Epigram grecki i łaciński w kulturze Europy*. Red. K. Bartol, J. Danielewicz. Poznań 1997. – J. K. Goliński, „*De se ipso ad posteritatem*”. *Kallimacha, Dantyszka i Janickiego autobiografie kreowane*. „Pamiętnik Literacki” 1995, z. 1. – Z. Głombiowska, *Łacińskie utwory Mikołaja Sępa Szarzyńskiego*. W zb.: *Łacińska poezja w dawnej Polsce*. Red. T. Michałowska. Warszawa 1995; *Epitafium Reinholda Heidensteina*. „*Studia Classica et Neolatina*” t. 1 (1994). – M. Skwara, „*Miejsca wspólne*” polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku. Szczecin 1994. – A. Winiarczyk-Dziuba, *Gatunki literackie w poezji dworskiej A. Krzyckiego*. „*Roczniki Humanistyczne*” t. 37/38 (1989/90), z. 3. – J. Harasimowicz, *Mors ianua vitae. Śląskie epitafia i nagrobki wieku reformacji*. Wrocław 1992. – A. Budzisz, *Epigramat łaciński w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku. Studium analityczne*. Lublin 1988. – J. Kruszelnicka, *Epitafium Krzysztofa Floriana z kościoła św. Jana w Toruniu*. W zb.: *Sztuka Torunia i ziemi chełmińskiej. 1233–1815*. Red. J. Poklewski. Warszawa 1986. – J. Nędzyńska, *Wybrane aspekty funkcjonalne wersyfikacji epitafiów polskich Jana Kochanowskiego*. W zb.: *Jan Kochanowski. Twórczość i recepcja*. Red. Z. J. Nowak. T. 1. Katowice 1985. – *Jan Kochanowski i epoka renesansu. W 450 rocznicę urodzin poety 1530–1980*. Red. T. Michałowska. Warszawa 1984. – S. Zabłocki, *Od prerenesansu do oświecenia. Z dziejów inspiracji klasycznych w literaturze polskiej*. Cz. 2. Warszawa 1976, s. 163–179. – T. Michałowska, *Staropolska teoria genologiczna*. Wrocław 1974, s. 45, 79–81, 130–133, 136, 139, 145, 170–171. – J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi kró-*

studia wykazały, że twórczość tego typu nie jest pozbawiona ani bogactwa wykorzystanych środków, ani logiki wyrażania myśli, ani też różnorodności podejmowanych motywów. Te ostatnie powstawały na ogół jako realizacje konkretnych tematów, wśród których mieści się śmierć, jej tajemnica, stosunek do człowieka i okoliczności nadejścia. Poglądy i opisy zawarte w epitafiach pozwalają zbliżyć się do występujących dawniej wyobrażeń i towarzyszących im przekonań o jej działaniu.

Wielokrotnie pojawia się w utworach przeświadczenie, że śmierć nie jest jedynie procesem czy zjawiskiem, lecz rzeczywistą postacią o pewnych charakterystycznych zachowaniach i wyglądzie. Bywa wówczas określana jako „czarna” („*atra mors*”)³, np. u Piotra Roizjusza:

*Inicit atra manus mors illi, et corripit amens,
Scilicet ipsa suum dum timet interitum.*

[Czarna śmierć rzuca się na niego i zabiera nieprzytomna,
Oczywiście, kiedy sama boi się swojej zagłady.]

(*Nicolai Lesintii epitaphium II*, R 204)

Podobnie w innym epitafium tego samego autora, dedykowanym Urszuli Podłowskiej:

*Mors oculos clausit mihi, ne se cernere possem,
In me cum saevas tenderet atra manus.*

[Śmierć zamknęła mi oczy, bym nie mogła spozrzec,
Czarna kiedy po mnie wyciągnie srogie ręce.]

(*Ursulae Podloviae epitaphium I*, R 211)

Określeniem tym posłużył się również Andrzej Trzecieski w utworze dla Piotra Krzysztoporskiego:

*Pentameter, qui praecessit, complectitur annum,
Quo templi moles continuata fuit,
At qui subsequitur, mortis complectitur annum:
Nos Lege ah DŹra Mors rapit atra sibi.*

Poprzedni pentametr zawiera rok, w którym ukończono budowę świątyni, a następny obejmuje rok śmierci: Czarna śmierć zabiera nas sobie według swego nielitościwego prawa.

(*Petri Christoporini [...] epitaphium olim scriptum*, T 126–127)

lowie elekcyjni. Warszawa 1969, s. 192–198; *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy Zygmunta*. Warszawa 1966, s. 150–156, 191–196. – Cz. Ochał-Piroyńska, *Grzegorz z Sanoka „Epitafium Jagielly”*. „Eos” 1961, nr 2, s. 327–345. – T. Ulewicz, „*Epitaphium Cretcovii*”, czyli najstarszy dziś wiersz drukowany Jana Kochanowskiego. W zb.: *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigońa*. Red. Z. Czerny [i in.]. Kraków 1961. – T. Kruszevska, *Funeralna poezja Jana Kochanowskiego na tle poetyki renesansowej*. Wrocław 1956.

³ J. Kochanowski nazywa ją również „czarną Persefoną” – zob. *Nagrobek Gąsce*. W: J. Kochanowski, *Dziela polskie*. Oprac. J. Krzyżanowski. T. 1. Warszawa 1952, s. 198. Dalej do tego wydania odsyła skrót K. Pierwsza liczba po skrócie oznacza tom, a kolejna – numer stronicy. Ponadto stosuję następujące skróty: AK = A. Cricii *Carmina*. Ed. C. Morawski. Cracoviae 1888. – R = P. Royzii *Maurei Alcegnicensis Carmina*. Cz. 2: *Carmina minora*. Ed. B. Kruczkiewicz. Cracoviae 1900. – S = S. Starovolsci *Monumenta Sarmatarum via Universae Carnis Ingressorum*. Cracoviae 1655. – T = A. Trzecieski, *Dziela wszystkie*. T. 1: *Carmina. Wiersze łacińskie*. Oprac., przeł. i wstępem poprzedził J. Krókowski. Wrocław 1958. BPP, B 8. Wszystkie podkreślenia w cytatach J. N.

Określenie to można odnaleźć także w nagrobkach epigraficznych⁴. Czasami pojawiają się epitety zbliżone, jak „*nigra mors*” czy „*mors tenebrosa*”⁵. Kiedy indziej śmierć nazwana zostaje z kolei „trupio bladą” („*lurida mors*”, „*pallida mors*”)⁶. Jak pokazuje Robertus Petrus Hoogma, to ostatnie wyrażenie mogło powstać na kanwie frazeologii *Eneidy*; odnajdujemy je także w utworach epigraficznych antyku⁷. Podobnie określenia „*mors atra*” i „*nigra mors*” znajdują potwierdzenie w literaturze starożytnej. Ich pierwowzoru można upatrywać w *Elegiach* Tibullusa, stosowano je również w ówczesnych inskrypcjach nagrobnych⁸.

Epitafia opisują postać śmierci, podając dalej, że ma ona ręce czarne („*atrae manus*”⁹), gwałtowne i okrutne („*saevas manus*”, „*crudeles manus*”¹⁰). Co więcej, trzyma w nich czarne berło („*sceptrum nigrum*”¹¹), oszczep („*iaculis armata*”¹²) bądź kosę, która jest żelazna („*falx ferrea*”¹³), twarda („*dura falx*”¹⁴) i ma blady kolor („*falx pallida*”¹⁵). Według jednej z wersji śmierć zapuszcza ją po kryjomu:

*Cum fluerent fasces, flueret cum copia rerum,
Nec deerant animo cuncta beata meo.
Admovit duram t a c i t e mors improba falcem
Et bona momento tot cecidere brevi.*

[Kiedy spływały godności, kiedy opływałem we wszystko,
Nie brakowało żadnego szczęścia memu duchowi.
Śmierć niegodziwa p o c i c h u przyłożyła ostrze
I w jednym momencie znikły dobra tak wielkie.]

(*Epitaphium Andreae de Kościelec,
castellani Woinicensis*, AK 176)

Zgodnie z innym przekazem śmierć nadchodzi jawnie i gwałtownie:

*Lurida mors cunctis et inexorabile fatum,
Ut quatit horrendis omnia fulminibus.*

[Śmierć, co wywołuje bledość u wszystkich i los nieprzeblagany,
Jakże wstrząsa wszystkim piorunami budzącymi trwogę.]

(*[Epitaphium] Martini Gizewski*, S 201)

⁴ Zob. S. Starovolscius: *[Epitaphium] Bartholomaei Wagneri*. S 355; *[Epitaphium] Nicolai Trebuchowski, castellani Gnesnensis*. S 604.

⁵ I. Cochanoivius, *Epitaphium Doralices*. W: *Carmina Latina*. Emendavit, argumentis et notis instruxit J. Przyborowski. Varsoviae 1884, s. 352, w. 88. – S. Starovolscius, *[Epitaphium] Alberti Slakowski*. S 166.

⁶ A. Cricius, *Epitaphium doctoris Alberti de Szamotyły collegiati*. AK 186. – S. Starovolscius, *[Epitaphium] Martini Gizewski*. S 201.

⁷ Zob. R. P. Hoogma, *Der Einfluss Vergils auf die Carmina Latina Epigraphica. Eine Studie mit besonderer Berücksichtigung der metrisch-technischen Grundsätze der Entlehnung*. Amsterdam 1959, s. 243.

⁸ Zob. Tib. *El. I*, 3; *I*, 3, 4–5. – CE 1339; 2069. – Diehl 3330.

⁹ C. Kobylński, *Epitaphium magnifici Nicolai de Kobylany, castellani Rosperiensis, auctore Alberto Widaviano*. W: *Epigrammatum libellus*. Ed. L. Winniczuk. Varsoviae 1961, s. 83.

¹⁰ P. Royzius, *Ursulae Podloviae epitaphium I*. R 211; *Inclito Quiritium regi Ferdinando in divae coniugis Annae obitu, epitaphium XXII*. R 313.

¹¹ Cricius, *Epitaphium doctoris Alberti de Szamotyły collegiati*.

¹² P. Royzius, *Inclito Quiritium regi Ferdinando in divae coniugis Annae obitu, epitaphium XXIV*. R 313.

¹³ S. Starovolscius, *Epitaphium iuvenis Iacobi Gnatowski*. S 182.

¹⁴ A. Cricius, *Epitaphium Andreae de Kościelec, castellani Woinicensis*. AK 176.

¹⁵ S. Starovolscius, *Epitaphium Petri a Tomice, episcopi Cracoviensis*. S 214.

Odwołując się do drugiego wyobrażenia przydawano śmierci kolejne *adiectiva* i określano ją jako gwałtowną („*mors violenta*”¹⁶), nieoczekiwaną („*mors inopinata*”¹⁷), nadchodzącą spiesznie („*mors properata*”¹⁸). W pozaepitafijnej twórczości zostaje też nazwana „śmiercią niecierpliwą”¹⁹. Nagrobki podają w końcu, że pojawia się ona nagle, jak złodziej („*Furtivo veniens [...] pede*”²⁰). Obrazu dopełnia stwierdzenie, że z jej nadejściem ogarnia umierającego zimno („*gelida mors*”²¹). Bez względu na sposób przybycia zawsze jednak jest mowa o tym, że śmierć kosi to, co spotka na drodze²².

O wiele więcej uwagi niż na sam wygląd śmierci epitafia zwracają na jej usposobienie i nastawienie do człowieka. Zasadnicze wydaje się przekonanie, iż nie nawidzi ona całego rodu ludzkiego („*hominum generi invidiosa caduco*”²³). Stąd nie dziwią stwierdzenia, że chce zaszkodzić każdemu („*mors noxia cunctis*”²⁴); że nie szczędzi nikogo („*mors nulli parcens*”²⁵) i jest nieprześlągana („*ἀργαλέος θάνατος*”²⁶); że jest surowa („*mors saeva*”²⁷) i sroga²⁸, okrutna („*fera mors*”²⁹), „nielitościwa”³⁰ i zawistna („*mors invida*”, „*mors invidiosa*”³¹). Nie pozwala, by człowiek cieszył się szczęściem³², co więcej, nie wzruszają jej prośby, a z łez po prostu szydzi³³. Nadchodząc odbiera wszystko, nie bacząc, że jej ofiara nie upo-

¹⁶ A. Cricius, *Epitaphium Iarocki*. AK 177. – S. Starovolscius: [*Epitaphium*] *Ioannis Landgmani*. S 126; [*Epitaphium*] *Pauli Radossevii filii*. S 188. – A. Trzeciecki, *Elisabethae Christoporinae, Sophiae Roxiciae filiae, epitaphium*. T 140.

¹⁷ A. Cricius, *Epitaphium pueri Kropacz*. AK 195. – A. Trzeciecki, *Ursulae Morstinae, feminae lectissimae Casparis Cosvicii, epitaphium*. T 79.

¹⁸ A. Cricius, *Epitaphium Friderici cardinalis, episcopi Cracoviensis*. AK 169. – S. Starovolscius: *Vitae Antistitum Cracoviensium*. Cracoviae 1655, s. 187. S 17; [*Epitaphium*] *Ioannis Turobini*. S 73; *Epitaphium doctoris Andreae de Cracovia*. S 177. Zob. CE 1260, 1402, 1550.

¹⁹ J. Kochanowski, *O śmierci Jana Tarnowskiego*. K 2, 123.

²⁰ A. Cricius, *Epitaphium Andreae de Szamotyły, palatini Posnaniensis*. AK 174. Zob. też podobne motywy „*rapit iuvenes*” (Prop. El. I, 6–7); „*με ἀρπασε*”; „*ἐμὲ [...] μάρψεν*” (W. Peek, *Griechische Grabgedichte*. Berlin 1960, s. 157, 167).

²¹ S. Starovolscius, [*Epitaphium*] *Alberti Sabini*. S 359.

²² Zob. A. Cricius, *Epitaphium Barbarae, reginae Poloniae*. AK 60. – S. Starovolscius, [*Epitaphium*] *Benedicti Cosminensis, archidiaconi Sandomiriensis*. S 132.

²³ S. Starovolscius, [*Epitaphium*] *Anonymi*. S 206.

²⁴ S. Starovolscius, [*Epitaphium*] *Bartholomaei Gruscinski*. S 184.

²⁵ Trzeciecki, *Elisabethae Christoporinae, Sophiae Roxiciae filiae, epitaphium*.

²⁶ A. Trzeciecki, *Sigismundi Augusti, Polonorum regis, epitaphium aliud*. T 424.

²⁷ S. Starovolscius: [*Epitaphium*] *Alberti Suscii, civis et proconsulis Posnaniensis*. S 206; [*Epitaphium*] *Catharinae Olsnitiae*. S 372. – P. Royzius, *Epitaphium Podovii*. R 212.

²⁸ Zob. J. Kochanowski: *Epitafium dziecięciu*. K 1, 122; *Nagrobek Annie*. K 1, 161; *Nagrobek*. K 2, 47; *Nagrobek Tęczyńskiemu*. K 2, 43 („sroga, nieubłagana śmierć”). Zob. także w twórczości pozaepitafijnej tego autora: *Pamiętka*. K 2, 137; *Tren V*. K 2, 63; *Tren VI*. K 2, 64.

²⁹ S. Starovolscius, [*Epitaphium*] *Alberti Szorc*. S 233. – P. Royzius, *Epitaphium Ianitii*. R 197. – J. Kochanowski, *Epitafium małżonki Andrzeja Bzickiego*. K 1, 138.

³⁰ J. Kochanowski, *Nagrobek Jej M.P. Wojewodziny Lubelskiej Drugi*. K 1, 192.

³¹ A. Cricius, *Epitaphium Petri de Cracovia, iuris et theologiae doctoris*. AK 188. – S. Starovolscius: [*Epitaphium*] *Ioannis Turobini*; [*Epitaphium*] *Sophiae Czarska*. S 135; [*Epitaphium*] *Lagovi*. S 199; [*Epitaphium*] *Anonymi*; [*Epitaphium*] *Hieronimi Rothy*. S 368; S 115. Bliższe frazeologii inskrypcji antycznych jest zwłaszcza określenie „*mors invida*”. Zob. CE 2202, 0984, 0698, 1365, 1375, 0429, 0647, 1395, 1011, 1195.

³² Zob. Royzius, *Epitaphium Ianitii*.

³³ Zob. K. Janicki, *Epitaphium uxoris Nicolai Zitti*. W: *Carmina. Dzieła wszystkie*. Wyd. J. Krókowski. Przeł. E. Jędrkiewicz. Wrocław 1966, s. 166. BPP, B 15.

rządkowała jeszcze spraw, jak należy, by spokojnie umrzeć. Jak zauważa Jan Kochanowski, śmierć nie liczy się również z wiekiem:

U śmierci w tejże cenie młody, co i stary,
Napadnieł jej na raz, nie da dorosć miary.
(*Epitafium Wysockiemu*, K 1, 125)

W innym miejscu poeta wyraża tę samą myśl w następujący sposób:

Stara skarga a prózna – na śmierć się żalować,
Bowiem ona nikomu nie zwykła folgować:
Bierze stare i młode, kto się jej nawinie,
Ten pierwiej, a ów później, przedsię nikt nie minie.
(*Nagrobek Tęczyńskiemu*, K 2, 43)

Ostatecznie ludzkie możliwości w starciu ze śmiercią są w literaturze funeralnej ocenione jednoznacznie:

*Ergo nulla potest venientem sistere mortem
Vis hominis summum vel superare diem.*

[Żadna przecież siła człowieka nie jest w stanie przeciwstawić się
Nadchodzącej śmierci, albo przekroczyć ostateczny dzień.]

(*Epitaphium Iarocki*, AK 176)

Myśl ta zostaje na różne sposoby powtórzona w innych epitafiach³⁴. Ludzie starają się wprawdzie walczyć ze śmiercią³⁵, lecz ich los jest przesądzony. Nic więc dziwnego, że jedyne afirmujące tę postać tytuły, jakie otrzymuje ona w nagrobkach, to godność zwyciężczyni wszystkich („*cunctorum victrix*”³⁶) i bogini niepokonanej („*invicta dea*”³⁷). Wszyscy podlegają jej na mocy prawa, które nazywane jest twardym („*lex dura*”³⁸).

Omówiony tu sposób przedstawiania śmierci bliski jest sposobom jej prezentacji wypracowanym przez wieki. Wiele z zastosowanych w opisach zwrotów frazeologicznych potwierdza się w epigraficznych utworach antycznych³⁹. Zwraca uwagę, że choć występują analogie w przymiotnikach odniesionych do samej osoby śmierci, to w starożytności w ogóle brak popularnych renesansowych pojęć związanych z jej atrybutami. Epitafia odrodzeniowe chętnie wykorzystują natomiast jej antropomorficzny wizerunek. Jak twierdzi Michel Vovelle, takie wyobrażenie śmierci, choć miało swe wzorce antyczne, upowszechniło się dość późno, bo u schyłku średniowiecza albo nawet we wczesnym renesansie⁴⁰. W trakcie wiel-

³⁴ Zob. Starovolscius, [*Epitaphium*] *Pauli Radossevii filii*. – S. Niegosseus, *Ioannis Cochanovii epitaphium IIII*. W: *Ad illustrissimum et reverendiss. Petrum Miscovium episc. Crac. et ducem Suerien. Epigrammata Ioanni Kochanovio*. Cracoviae 1584. W twórczości pozaepitafijnej zob. J. Kochanowski, *Pieśń III*. K 2, 11.

³⁵ Zob. J. Kochanowski, *Nagrobek dwiema braciej*. K 1, 200.

³⁶ P. Royzius, *Inclito Quiritium regi Ferdinando in divae coniugis Annae obitu, epitaphium XIII*. R 311. Zob. CE 1403.

³⁷ Janicki, *Epitaphium uxoris Nicolai Zitti*.

³⁸ A. Trzeciński, *Petri Christoporini epitaphium olim scriptum*. T 126.

³⁹ Zob. *Concordantiae in carmina latina epigraphica*. Ed. M.L. Fele, C. Cocco, E. Rossi, A. Flore. T. 2. Hildesheim – Zürich – New York 1988, s. 663–668.

⁴⁰ M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od roku 1300 po współczesność*. Przeł. T. Swoboda i in. Gdańsk 2004, s. 132–137.

kiej zarazy u końca wieków średnich narodziła się budząca dziś zaskoczenie fascynacja w pokazywaniu tzw. *transi*, czyli ludzkich zwłok poddanych w różnym stopniu procesowi rozkładu, nie przedstawiano jednak w tym czasie jeszcze śmierci jako osoby. Pierwsze jej wizerunki ukazują włochate straszdyło o kilku twarzach, postać na wzór wampira, owłosionego smoka lub demona ze skrzydłami nietoperza. Później pojawia się jako odarty z ciała szkielet kobiecy, często na koniu, zaopatrzony w kosę lub łuk i strzały. Taka jej wizja na stałe weszła do ikonografii. Utrwały się też dwa modele prezentacji zachowań śmierci. Pokazywano ją albo jako istotę gwałtowną i niepohamowaną, albo przeciwnie – nadchodzącą skrycie i niepostrzeżenie. To drugie wyobrażenie upowszechniło się zwłaszcza w pełni renesansu i w czasach późniejszych⁴¹. Biorąc pod uwagę poczynione już spostrzeżenia, widać, że w tej epoce w Polsce funkcjonowały oba sposoby przedstawiania śmierci, służące komploracji (*comploratio*), czyli oplakiwaniu.

W tekstach, których celem było pocieszenie (*consolatio*), mówiono o śmierci zupełnie inaczej. Autorzy epitafiów, przyjmując kres ludzkiego życia za coś koniecznego, ukazywali odejście konkretnych zmarłych jako wzór dobrej śmierci. Istniał cały nurt „uczenia się śmierci”, który znajdował swój wyraz także w literaturze. Zawołanie „ucz się umierać” („*disce mori*”), „pamiętaj o śmierci” („*memento mori*”) są nieobce piśmiennictwu w ogólności, w tym również literaturze funeralnej⁴². Pragnienie, by „umrzeć słodko” („*dulce mori*”), było ideałem zgonu⁴³. Nagrobki pokazują, w czym przejawia się dobra śmierć. Andrzej Krzycki, opisując odejście księżnej mazowieckiej Anny, rozpoczyna od stwierdzenia, że zmarła ona przedwcześnie („*immatura*”), ale nie rozwija tej myśli w topos komploracji. Nadaje treści nowy kierunek, mówiąc, że los jej nie zaskoczył („*summi perfica fati*”) i była ona dobrze przygotowana („*clausit rite parata diem*”) ⁴⁴. Te informacje zostają potwierdzone w ostatnim dystychu utworu, głoszącym, że zmarła zasługuje na spoczynek zarówno ze względu na pozycję (*nomen*), sposób życia (*vita*), ale w końcu także ze względu na śmierć (*mors*). Ciekawe, że również Roizjusz, opisując zgon dwórki królowej Elżbiety, Anieli, zwraca uwagę na ten sam element i podkreśla, że przeczuwała swoje odejście („*praescia leti*”) ⁴⁵. Epitafia nie wyjaśniają, co kryje się pod określeniem „dobrze przygotowana”. Badania nad pojmowaniem śmierci na przestrzeni wieków prowadzą natomiast Vovelle’a do stwierdzenia, że już u schyłku średniowiecza ideałem było, by człowiek wiedział, że zbliża się jego kres, wyczekiwał go ze spokojem i otrzymał posługę ze strony Kościoła, przyjmując sakramenty i odpusty⁴⁶. Świadomość nadchodzącego końca, jak stwierdza Jacek Kolbuszewski, idąc za Philippe’em Ariès’em, stanowiła

⁴¹ Zob. *ibidem*.

⁴² Zob. P. von Moos, *Consolatio. Studien zur mittellateinischen Trostliteratur über den Tod und zum Problem der christlichen Trauer*. T. 2. München 1971–1972, s. 345–347. – Vovelle, *op. cit.*, s. 214–215. – É. Wolff, *La Poésie funéraire épigraphique à Rome*. Rennes 2000, s. 47. – Zob. też S 166, 168, 361, 121–122, 368–369, 369–370, 397. – I. Dantisci *Carmina*. Ed. S. Skimina. Cracoviae 1950, s. 302.

⁴³ S. Starovolscius, [*Epitaphium*] *Ioachimi Borck*. S 371.

⁴⁴ A. Cricius, *Epitaphium Annae ducis Masoviae*. AK 190.

⁴⁵ P. Royzius, *Epitaphium Angelae*. R 33.

⁴⁶ Zob. Vovelle, *op. cit.*, s. 85–88.

część etosu, który nazwano „śmiercią oswojoną”. Jego istotą było przede wszystkim godne i spokojne odejście człowieka z tego świata⁴⁷.

Obok ukazania, że zmarły był przygotowany, by umrzeć, epitafia opisują też okoliczności, dzięki którym śmierć może być uznana za dobrą. W nagrobku Piotra Krzysztoporskiego autor umieścił takie słowa:

*Iusta senecta satis, iusto quoque digna proboque,
Longior esse isto tempore raro solet.
Rarius hoc, placideque mori inter totque nepotes,
Ut placide vitam finit ille suam.*

Wiek, jakiego dożył starzec, dość poważny i godny sprawiedliwego i zanego męża; dłuższy rzadko się zdarza w naszych czasach. Jeszcze rzadziej się trafia komuś umrzeć spokojnie w otoczeniu tyłu wnuków, tak jak on spokojnie zakończył swe życie.

(*Petri Christophorini [...] epitaphium olim scriptum*, T 126–128)

Poeta pokazuje najpierw, że zmarły osiągnął wiek wyjątkowy jak na swoją epokę, co zostaje umotywowane stwierdzeniem, że zasłużył na to przez sprawiedliwe i dobre życie⁴⁸. Dalej autor mówi o śmierci Krzysztoporskiego, która w jego przekonaniu była wyjątkowa, bardziej nawet niż osiągnięcie starości. Owa doskonałość zgonu polegała na tym, że Krzysztoporski odszedł spokojnie („*placide*”), w otoczeniu swoich bliskich, zwłaszcza wnuków („*inter nepotes*”). Ten ostatni motyw również należy do bardzo rozpowszechnionych, zwłaszcza w późnym średniowieczu, ważne było bowiem, by nie umierać samotnie⁴⁹.

Szczególny rodzaj opracowania toposu dobrej śmierci znalazł swą realizację w nagrobkach rodzinnych. Ideał stanowi tu śmierć w tym samym czasie spotykająca osoby spokrewnione w różnym stopniu. Niekiedy jest mowa o tym, że śmierć zabrała w jednym dniu matkę i córkę⁵⁰, na ogół jednak rozwiązanie takie znajduje zastosowanie w nagrobkach małżonków. Bywa, że są to bardzo zwarte stwierdzenia, np.:

*Urna virum tegit, una cum consorte sepultum,
Quos etiam e vivis sustulit una dies.*

[Urna skrywa męża pochowanego wraz z żoną,
Których także jeden dzień zabrał spośród żywych.]

(*[Epitaphium] Stanislai Wlodek et Catharinae Koniecpolska, coniugum*, S 152)

Niekiedy utwór rozwija jednak ten wątek, podając też uzasadnienie, dlaczego małżonkowie odchodzą w tym samym momencie:

⁴⁷ Zob. J. Kolbuszewski, *Wiersze z cmentarza. O współczesnej epigrafice wierszowanej*. Wrocław 1985, s. 11–13.

⁴⁸ Ciekawe opracowanie motywu znajduje się w utworze Kochanowskiego *O śmierci Jana Tarnowskiego*; poeta posługując się metaforą żniw, pokazuje, że śmierć w późnej starości jest czymś najzupełniej naturalnym i oczekiwanym:

W tej sławie i mniemaniu przyszedł ku starości,
Którą on snadnie nosił krom żadnej przykrości;
Na koniec, pełen wieku i przystojnej chwały,
Sam sie prawie położył jako kłos dostały. [K 2, 124]

⁴⁹ Zob. *Vovelle, op. cit.*, s. 86.

⁵⁰ Zob. *P. Royzius, Laganoviae, coniugis Scassevii, epitaphium I. R 244.*

*Tu quoque quae dormis tumulo cooperta sub uno
Coniugii ratum perpetuumque decus.
Magnanimum tanto complexa es amore maritum
Primo illum, mox te sustulit una dies.
Sic uno quos vita thoro coniunxerat: uno
Mors fera sub terrae condidit ecce thoro.*

Ty też, pani, co tu śpisz wedle męża swego,
Znamienita ozdobo stadła małżeńskiego.
Takeś zbyt małżonka ulubila sobie,
Że jeden dzień żywot wziął i jemu, i tobie.
Jak za żywa w jednej z nim łożnicy legala,
Tak cię śmierć z nim uśpiwszy, w jeden sklep oddala⁵¹.

Wyraźnie zostaje tu powiedziane, że śmierć w jednym dniu – podobnie zresztą jak i wspólny grób – to znak wzajemnej miłości małżeństwa. Jak byli blisko siebie za życia, tak również odchodzą do wieczności nie oddzielnie, lecz razem. Kiedy nie można było zastosować argumentu, że względu na oczywistość okoliczności, brano pod uwagę także i taką sytuację, że zgon nastąpił w niedługim odstępie czasu. W jednym z utworów spoczywający w grobie mąż, zwracając się do żony, która zmarła wkrótce po nim, mówi, że rozstali się tylko na krótko („*ad breve nos tempus mors diremit*”⁵²). Aplikację takiego toposu ograniczały wyłącznie same realia związane z nadejściem śmierci. Rzadko zdarza się bowiem, by nastąpiła ona akurat w tym samym czasie. Jeśli jednak tak się stało, chętnie zaznaczano to w utworze.

Również w antycznych nagrobkach niejednokrotnie zostaje wyrażone pragnienie wspólnego odejścia⁵³. Marek Skwara podaje, że w starożytności obrazowanie tego typu stosowane było zarówno przez pogan, jak i chrześcijan. Już wówczas śmierć pogodna i pozbawiona strachu była ideałem, który starano się osiągnąć⁵⁴.

Opuszczenie tego świata, oprócz tego, że będzie spokojne i przewidywane, może stać się niekiedy także szlachetne i piękne („*mors pulchra*”). Miejsce wspólne rozwijające tę myśl jest tak stare jak samo epitafium. Wystarczy wspomnieć najbardziej znany, poliandryczny nagrobek żołnierzy greckich pod Termopilami, z inskrypcją rozpoczynającą się od słów: „Przechodniu, powiedz Sparcie”, który jest świadectwem ich męstwa i poświęcenia dla ojczyzny⁵⁵. Mówiąc o poległych, stawiano ich za wzór, co było w topice funeralnej niezmiennym zwyczajem⁵⁶. Z czasem jako przysłowie przyjął się również zwrot, który pochodzi od Horacego, że słodko i zaszczytnie jest umierać za ojczyznę („*dulce et decorum est pro patria mori*”⁵⁷). Odwołując się do tych właśnie konwencji zbudował Kochanowski utwór *Na sokalskie mogiły* (K 1, 120–121):

⁵¹ J. Rybiński, *Epitaphium [...] Iohannis Comitiss ab Ostrorog ac nobilissimae coniugis*. W: *Wiersze polskie*. Oprac. Z. Nowak, A. Świdorska. Gdańsk–Poznań 1968, s. 21–22 (tłum. Z. Nowak, A. Świdorska).

⁵² Starovolscius, [*Epitaphium*] Hieronymi Rothy.

⁵³ Zob. AP VII, 466. – CE 150, 151, 430, 444, 613, 776, 828, 1045, 1057, 1265, 1388, 1439.

⁵⁴ Zob. Skwara, *op. cit.*, s. 53.

⁵⁵ Zob. Peek, *op. cit.*, s. 1.

⁵⁶ Zob. K. Prinz, *Epitaphios Logos. Struktur, Funktion und Bedeutung der Bestattungsreden im Athen des 5. und 4. Jahrhunderts*. Frankfurt am Main 1997, s. 120–123. – R. Lattimore, *Themes in Greek and Latin Epitaphs*. Urbana Ill. 1942, s. 142.

⁵⁷ Hor. *Carm.* III, 2, 13.

Tuśmy się mężnie prze ojczyznę bili
 I na ostatek gardła położyli.
 Nie masz przecz, gościu, złez nad nami tracić,
 Taką śmierć mógłbyś sam drogo zapłacić.

Pierwszy dystych można uznać wręcz za parafrazę wspomnianego nagrobka termopilskiego. W obu wypadkach podmiot mówiący to domyślne „my” żołnierzy, którzy polegli. Dalszą część wypowiedzi stanowi bezpośrednie wskazanie, że śmierć za ojczyznę jest czymś bardzo cennym. Topos zbudowany na tych przesłankach na stałe wszedł do twórczości funeralnej i aplikowany był bez względu na stan społeczny zmarłego. Chętnie podkreślano np., że najdoskonalszym dowodem wielkości władcy jest ofiarowanie życia w obronie swego kraju i religii. O takiej postawie pisze Krzycki w epitafium dla Ludwika, króla Węgier i Czech, najpierw porównując go do sławnych postaci starożytnych, potomków rodu Fabiuszy i Kamillów, a następnie stwierdzając, że szacunek należy oddawać także współczesnym bohaterom. W końcowej partii poeta tak rozwiązuje omawiany tu motyw:

*Vladislaus erat primus, Ludovicus hic alter,
 Pro laribus vitam qui posuere suis.
 Viribus imparibus sunt ambo fortiter ausi
 Caesare cum Turco conseruisse manus.
 Et potius duxere piis occumbere in armis,
 Videntes praedae quam sua regna dare.
 Magnanimi iuvenes placida pro pace suorum
 Proque fide sancta qui voluere mori!*

[Władysław był pierwszy, ten tu Ludwik drugi,
 Którzy ofiarowali życie za swoje lary.
 Choć siły były nierówne obaj odważyli się
 Walczyć dzielnie z tureckim władcą.
 I uważali, że lepiej jest zginąć w świętej walce,
 Niż ocalając życie oddać jako łup swe królestwa.
 Wielkoduszni młodzieńcy, którzy postanowili umrzeć
 Za pokój umiłowany dla swoich, za świętą wiarę.]

*(Epitaphium Ludovici, regis Hungariae
 et Bohemiae, AK 170–171)*

Został tu przywołany król Władysław Warneńczyk, poległy w 1444 r. w wojnie z Turkami. Ludwik, który podobnie jak ów syn Jagiełły wstąpił na tron jako bardzo młody człowiek, zginął w walce z tym samym wrogiem, pod Mohaczem w 1526 roku. Nagrobek, odwołując się do realiów antycznych, mówi o nich, że oddali życie za swoje lary. Dalej krótko przedstawione zostają okoliczności bitew, w których starły się nierówne siły. Władcy woleli zginąć w boju („*in armis*”), niż pozwolić, by królestwo trafiło pod obce jarzmo. W zakończeniu, jako konkluzja, pada stwierdzenie, że poświęcili życie za pokój swoich poddanych i za wiarę. Opis tego typu to wizerunek władcy doskonałego. Już w antyku, i to od czasów Aleksandra Macedońskiego, do typowych elementów w przedstawianiu panującego należało wskazanie, że był „sprawcą pokoju” („*εἰρηνοποιὸς*”), co zakładało albo uśmierzenie konfliktów, albo szczególne zwycięstwa i ofiary poniesione dla ojczyzny⁵⁸. Takie warunki spełniają obaj wymienieni królowie. Warto zauważyć

⁵⁸ Zob. H. Szelest, „Sylwy” Stacjusza. Wrocław 1971, s. 22–23.

ponadto, że przedstawiony nagrobek zawiera kilka stałych elementów, pojawiających się w epitafiach ludzi, którzy poświęcali się dla ojczyzny, a zwłaszcza żołnierzy. Jest on o tyle wzorcowy, że każdy dystych obejmuje dokładnie jeden ze składników charakterystyki postaci. Są one następujące: śmierć przysłużyła się dobru ojczyzny; walka była nierówna; zginęli w bitwie; bronili wiary. W innych utworach układ treści bywa różny, występują jednak zawsze te same elementy. Krzycki, pisząc epitafium już nie dla władcy, lecz dla Mikołaja Firleja, syna kasztelana lubelskiego, wykorzystuje tę samą konwencję⁵⁹. Tym razem mówi bezpośrednio, że zmarły poległ w walce („*in armis*”) za ojczyznę („*pro patria*”) i religię („*pro religione*”). Co więcej, autor nagrobka odwołuje się do przekonań czytelnika, zakładając, że ten uważa taką śmierć za piękną („*pulchrum fata subire putas*”). Prezentowana tu opinia była więc znana i powszechnie akceptowana. Poeta stwierdza także, iż siły wroga, z którym walczone, były przeważające („*numero praevalluere Scythae*”). Występują tutaj zatem wszystkie wymienione wcześniej składniki kreujące wizerunek pięknej śmierci. Co ciekawe, Krzycki stosuje też – podobnie jak w poprzednim wypadku – porównanie do postaci antycznych. Tym razem zestawia zmarłego z Hektorem. Taki zabieg służył potęgowaniu przeświadczenia o wielkości adresata epitafium. Obok stałych elementów pojawia się tu jeszcze inna informacja. Otóż, choć w *Kronice* Marcina Bielskiego znajduje się krótka wzmianka o postaci Mikołaja Firleja, okoliczności związane z jego śmiercią w bitwie pod Sokalem nie są bliżej znane⁶⁰. W nagrobku zostaje zaś powiedziane, że zginął chroniąc pozostałych uczestników bitwy („*communem tutando salutem*”). Wszystkie zamieszczone przykłady prowadzą do wniosku, że nie ma piękniejszej śmierci niż w walce za ojczyznę. Jeden z utworów podsumowuje to bardzo krótko:

*Verum non potuit melius decedere vita,
Nam bene pro patria qui iacet ille iacet.*
[Rzeczywiście nie mógł umrzeć wspanialej,
Bo ten, kto zginął za ojczyznę, umarł godnie.]
(*Epitaphium Thomae Wolderi Stolpensis*, S 352)

Omawiany tu motyw był tak głęboko utrwalony w mentalności ludzi renesansu, że w nagrobkach można spotkać również krytykę tych, którzy umierali inaczej:

*Ignavis similes obeunt fata ultima vitae,
Cum posita in molli membra fuere toro,
At genus hoc leti decuit fortemque bonumque,
Pro patria cum sit laus periisse sua.*

Gnuśni kończą życie złożonywszy ciało na miękkim łożu, ale ten rodzaj śmierci nie przystoi mężowi dzielnemu i dobremu, gdyż chwalebną rzeczą jest zginąć za swą ojczyznę.

(*Stanislai Christoporini, Patruī Ioannis Christoporini, epitaphium*, T 130)

Nic więc dziwnego, że jeśli szlachcic, który całe życie spędził w bitwach, odchodził w naturalny sposób, spotyka się to u Kochanowskiego i Roizjusza z ubolewaniem. Zamiast w pocieszenie, motyw ten rozwinięty zostaje w komplorację⁶¹.

⁵⁹ Zob. A. Cricius, *Epitaphium Nicolai Firlej, filii palatini Lublinensis*. AK 173. – S. Starovolscius, S 728.

⁶⁰ M. Bielski, *Kronika, to jest historyja świata*. Kraków 1564, ks. II, § 1009, k. 417v–418.

⁶¹ Zob. P. Royzius, *Alexandri Ligenzae epitaphium II*. R 205. – I. Cochanius, *Epitaphium Stenelai*. W: *Carmina Latina*, s. 210.

Piękna śmierć nie jest zastrzeżona tylko dla żołnierzy. Może dotyczyć również innych ludzi, o czym pisze Roizjusz w jednym z nagrobków:

*Pontificem in sacris occumbere rebus honestum est,
Pastoremque suos inter obire greges;
Pugnando miles, devicto strenuus hoste
Dux cadere egregiam ducit uterque necem.
Non in deliciis, aulaeis tectus et ostro,
Quam sub Marte gravi malit uterque mori.
Non nauta oppetere in mediis optaverit arvis,
Grata est mors, madido quae venit unda mari.
Si pulchra est mors cuique suo de munere, pulchrum est
Ergo mori matrem matris in officio.*

Przystoi, by kapłan umarł pełniąc święte czynności,
A pasterz, by zginął pośród swej trzody;
Żołnierz i wódz, obaj razem uważają za pożądaną
Śmierć w walce; zwycięski, gdy pokona wroga.
Nie w wygodach, okryty baldachimem i purpurą,
Lecz każdy z nich woli umrzeć w srogiej bitwie.
Żeglarz nie chce iść na śmierć w pośrodku pól,
Miła mu śmierć, która nadchodzi wraz z mokrą falą.
Jeśli piękna jest śmierć każdego, gdy pełni swe powinności,
Stąd piękne jest, gdy matka umiera, pełniąc zadanie matki.

*(Inclito Quiritium regi Ferdinando in divae
coniugis Annae obitu, epitaphium XXVIII, R 312)*

Poeta wyraźnie zaznacza w ostatnim dystychu, że podaje przykłady pięknej śmierci („*mors pulchra*”). Co więcej, formułuje też definicję, mówiąc, że jest ona taka wówczas, gdy nastąpiła skutek pełnionej służby czy też zadania („*suo de munere*”). Raz jeszcze autor przywołuje obraz śmierci rycerskiej. Pojawia się tu również negatywna ocena śmierci „wygodnej”. Piękna śmierć jest np. wtedy, gdy biskup umiera podczas pełnienia czynności sakralnych („*in sacris rebus*”), pasterz pośród swej trzody („*inter suos greges*”), a żeglarz w morzu („*madido quae venit unda mari*”). Wszystkie te wizerunki stanowią dla poety przesłankę, by stwierdzić w końcu, że podobnie i matka winna umrzeć, pełniąc swą powinność („*matris in officio*”). Nie zostaje podane, o jaki obowiązek konkretnie chodzi, ale nie jest to jedyny nagrobek dedykowany zmarłej – drugi utwór rozwiewa wątpliwości⁶². Wprowadzenie ma w nim charakter gnomy, wyraża bowiem myśl ogólną, że trudząca się matka zasługuje na wdzięczność. Wiersz ten wyjaśnia bezpośrednio, że jest ona godna chwały („*laude digna*”), jeśli oddaje swe życie w położu. Poeta podejmuje tę samą myśl w innym epitafium poświęconym zmarłej⁶³. W jeszcze innym umieścił jako zwieńczenie zdanie skierowane do pogrążonego w smutku męża, by nie płakał. Wolą jego żony, słynącej z liczego potomstwa, było właśnie odejście podczas porodu („*Non aliter voluit, quam pariendo mori*”⁶⁴). Przekonanie, że jeśli matka umiera w położu, jest to śmierć piękna, pojawia się w zgroma-

⁶² Zob. P. Royzius, *Inclito Quiritium regi Ferdinando in divae coniugis Annae obitu, epitaphium XVII*. R 312.

⁶³ Zob. P. Royzius, *Inclito Quiritium regi Ferdinando in divae coniugis Annae obitu, epitaphium X*. P 311.

⁶⁴ P. Royzius, *Inclito Quiritium regi Ferdinando in divae coniugis Annae obitu, epitaphium I*. R 310.

dzonym materiale jedynie u Roizjusza. Takie opracowanie toposu było dla niego bardzo interesujące, wykorzystał go na różne sposoby w kilku utworach. W jego epitafiach występuje większość omówionych tu przykładów dobrej śmierci. Najpowszechniejszą wersją toposu, która pojawia się często także u innych pisarzy, a niekiedy również w nagrobkach epigraficznych, jest jednak ukazywanie, że adresat wiersza zginął w walce za ojczyznę. Przedstawione tu realizacje motywu nie pokazują już śmierci jako chwili przerażającej i prowadzącej do zniszczenia ciała, co było typowe dla nurtu komploracji. Jawi się ona teraz jako coś pożądanego. Co więcej, to sam zmarły dokonuje wyboru, w jaki sposób ma odejść.

Jak widać, rzeczywistość śmierci stała się podstawą dla całej gamy powtarzalnych treści, które mogły służyć zarówno oplakiwaniu odejścia zmarłego (*comploratio*), jak i wprowadzaniu różnorodnych motywów pocieszenia (*consolatio*). Zwraca uwagę, że w odniesieniu do pierwszego zakresu odwoływano się chętniej do ukształtowanego u schyłku średniowiecza antropomorficznego wizerunku śmierci jako osoby; opisywano jej wygląd i działanie. Treści konsolacyjne wywodzono natomiast z rozumienia śmierci jako rzeczywistości i przedstawienia okoliczności zgonu postaci, której dedykowano utwór. Poczytywano ją za dobrą, gdy została przez zmarłego przewidziana; gdy przygotował się na jej przyjście i umierał w otoczeniu bliskich bądź wraz z kimś, kogo kochał za życia. Co więcej, śmierć stawała się powodem do chluby wówczas, gdy zmarły oddał życie pełniąc swe obowiązki, zwłaszcza broniąc ojczyzny i religii.

Abstract

JAROSŁAW NOWASZCZUK
(University of Szczecin)

“MORS ATRA” AND “MORS BONA”

– TWO WAYS OF PRESENTING DEATH IN RENAISSANCE LATIN EPITAPHS

Renaissance epitaph writers worked out a substantial number of repeatable phrases (*loci communes*) to refer to the cases of death. They were employed both to weep the deceased (*comploratio*) and to create the various motifs of consolations (*consolatio*). In the former, epitaph writers referred more readily to the anthropomorphic vision of death as a person (*mortis persona*), which was crystallized at the decline of Middle Ages, and described its appearance and actions. The phrases of consolation were introduced when death was seen not as a specific person, but as a phenomenon. The building of consolatory phrases was often accompanied by the circumstances of the demise of the person to whom the text was dedicated. The death could also be considered good (*mors bona*) when it was foreseen, i.e. when the person prepared himself for his death and passed away surrounded by his relatives or by someone he loved. Moreover, death could be one's praise (*mors pulchra*) when the person died doing his duty, especially defending his country and religion.